Nr 550. **Kraków, Wtorek 15 Grudnia 1914.** **ROK XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Uznanie dla Legionów.

Z pośród różnych dobrych i gorszych wiadomości, które nam przyniósł dzień wczorajszy, jest i ta, że w rozmowie z arcyksiężną Izabelą cesarz, zezwalając jej na protektorat Komitetu Polek, który urządza Gwiazdkę dla Legionów, wyraził się z wielkiemi pochwałami o bohaterstwie Legionów polskich. W prasie wiedeńskiej zaś ustał od pewnego już czasu ten pewien oficyalny chłód, jaki w niej panował dla tych Legionów, i ustąpił miejsca serdecznemu uznaniu.

Niewątpliwem jest, że bohaterstwo każde samo sobie wystarcza, i w chwili, gdy staje przed obliczem śmierci, jest czemś zgoła niewymiernem, nie dającem się wynagrodzić. Atoli z drugiej strony natura ludzka ma potrzebę podziwu, uznawania, więcej, niżby się zdawało, chce czcić i wielbić, i dumni bohaterowie niepotrzebnieby czynili, przebierając zbytnio w składanych im hołdach. Dziś nietylko rodacy niosą im słowa wielbiące, ale i w Wiedniu pod wpływem ciepłych słów monarchy lód roztajał, zwłaszcza w redakcyach wiedeńskich. Wpłynie to zapewne i na usposobienie szerszych kół ludności dla Legionów, a przez to i dla sprawy polskiej. Są to zmiany drobne, mają jednak pewne znaczenie.

Przedewszystkiem dobrze to jest ze względu na same owe sfery, które ociągały się dotąd z zauważaniem Legionów polskich na powierzchni wydarzeń wojennych, a którym cesarz teraz przypomniał tych Legionów istnienie. Każdy akt uznania ma to do siebie, że przynosi zaszczyt nietylko przedmiotowi, lecz także — i to nieraz jeszcze więcej — i podmiotowi uznania. Dlatego dobrze jest — przedewszystkiem dla Wiedeńczyków samych — gdy razem z „N. Fr .Presse“ przekonają się, iż nie trzeba mieć Polakom za złe tego ,że w Królestwie nie urządzili jeszcze powstania. Oby to było początkiem lepszego zrozumienia dla sytuacyi Polaków nietylko w Wiedniu, ale i w Berlinie. Jesteśmy wiernymi sprzymierzeńcami, ale wolelibyśmy być nimi nietylko w imię wspólnego interesu, ale na podstawie wzajemnego szczerego wyrozumienia.

Tradycyjna wierność Legionów polskich w doli i niedoli, zaczyna się okazywać i w Austryi. Dziś zahipnotyzowane są one niejako imieniem ks. Józefa Poniatowskiego, którego pamiątkę cała Polska obchodziła rok temu. Oprócz zadań wojennych mają te nasze Legiony i osobliwe zadania idealne, tylko Polakowi zrozumiałe, do spełnienia. Wytrwałość Legionów zdaje się wciąż jakby rosnąć, zadziwia to tych, którzy nas nie rozumieją, rozumieć nie mogą. Wszak z początku wojny nazywało się, że one będą w ogonie wojska — dziś biorą udział w najkrwawszych bitwach, wykonują najtrudniejsze zadania. Wartość grupy bojowej, spojonej pod zawołaniem czysto polskiem, okazała się wszystkim nadspodziewanie wysoką i kto wie, jaka tej grupie w dalszej wojnie rola jeszcze przypadnie.

Nie skąpmy więc i my tym naszym najdzielniejszym uznania i poparcia, a przedewszystkiem niech ustaną małoduszne głosy, krytykujące ich racyę bytu. Wygląda to tak, jakbyśmy się swojej najlepszej cnoty wstydzili. Legiony pełnią swój obowiązek, pełnmy i my swój, aby i nas także trochę chwalić było za co. Może się bowiem później pokazać, że w odległej od nas Warszawie żyła większa tęsknota i większy zapał do Legionów niż u nas — bo przecież to nie jest tak wcale wykluczone, jakby się wielu zdawało. *K. I.*

Wojna.

Prasa petersburska o upadku Belgradu.

„Az Est“ donosi:

Sofia, 12 grudnia.

Wedle wiadomości, które nadeszły tutaj z Petersburga, prasa petersburska zajmuje się żywo zajęciem Belgradu przez wojska austro-węgierskie.

Zdaniem tej prasy upadek Belgradu jest zarówno polityczną jak strategiczną klęską Serbów.

Pomoc dla Serbii jest nagłą rzeczą. Ale położenie stawać się będzie coraz gorszem tak długo, dopóki nie utworzy się nowy związek bałkański. To jest powodem, dla którego mocarstwa trójporozumienia pracują tak pilnie nad pojednaniem Bułgaryi z Serbią.

Armia belgijska na utrzymaniu Francyi i Anglii.

„N. Fr. Presse“ donosi:

Bruksela, 9 grudnia.

Armia belgijska będzie odtąd żywiona kosztem Francyi i Anglii. Żołnierze belgijscy już teraz noszą mundury francuskie, a tylko belgijskie kokardy odróżniają ich od żołnierzy francuskich.

Prócz tego Anglia dała rządowi belgijskiemu nową pożyczkę w kwocie 100 milionów franków na pokrycie koniecznych zobowiązań.

Francuski rozkaz niedawania pardonu.

„Gazette de Lausanne“ w Nr. 326 z dnia 27 listopada ogłasza list pewnego dragona francuskiego, będący świadectwem, w jaki sposób Francuzi prowadzą wojnę. Świadectwo jest tem ważniejsze, że nie chodzi tu o czyn jednostki, lub jednostek, ale o rozkaz władzy.

„Przed kilku tygodniami — pisze ów żołnierz — zdobyliśmy nieprzyjacielskie okopy w polu. Zsiedliśmy z koni i poszliśmy do ataku pieszo. Podczas walki stanąłem oko w oko naprzeciw piechura niemieckiego, który podniósł ręce na znak poddania się. **Ale otrzymaliśmy rozkaz nie brania jeńców i nie dawania pardonu, więc zastrzeliłem owego piechura.**

Indyjscy gurkasi niezdolni do boju.

Berlin, 13 grudnia.

Dzienniki dzisiejsze donoszą z zachodniego placu boju:

Z powodu zimna żołnierze indyjscy z plemienia „ghurka“ chorują gromadnie i są niezdolni do walki.

Sułtańska mowa tronowa.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 15 grudnia.

Zgromadzenie narodowe zostało dziś otwarte mową tronową, w której sułtan wskazuje na to, że rząd turecki był stanowczo zdecydowanym pozostawać w swojej zbrojnej neutralności, lecz że skoro flota turecka została napadniętą przez flotę rosyjską i Rosya, Anglia i Francya faktycznie rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie, **Turcya ogłosiła stan wojenny przeciw tym mocarstwom.**

Od kiedy Rosya, Francya i Anglia wobec świata muzułmańskiego wystąpiły z polityką destrukcyjną, konieczność zwalczania tej polityki z bronią w ręku przybrała charakter obowiązku religijnego i dlatego wszyscy muzułmani zostali wezwani **do świętej wojny** przeciw tym mocarstwom.

Sułtan podnosi waleczność armii i floty tureckiej, tudzież patryotyzm całego narodu, wypowiada nadzieję, że również zgromadzenie narodowe tę samą zgodność i jedność okaże i uchwalając kredyty wojskowe, wyrazi przez to przekonanie, że tureckie siły wojenne oraz muzułmańscy współbojownicy zawezwani do wojny świętej, świetne zwycięstwa w Azyi i Afryce dołączą do tych, które w Europie przeciw wspólnym wrogom odniosły sprzymierzone sławne armie austryacka i niemiecka. Sułtan wskazuje dalej na zniesienie kapitulacyi, stwierdza z zadowoleniem, że stosunki Turcyi do państw nie biorących udział w wojnie światowej są szczere i przyjacielskie, co się szczególnie tyczy stosunków z Bułgaryą.

Wrzenie w Indyach.

„Neue Freie Presse“ donosi:

Konstantynopol, 12 grudnia.

Wedle źródłowych wiadomości znajduje się w Madras ognisko indyjskiego ruchu rewolucyjnego. Rząd angielski czuwa ze szczególną ścisłością nad ludnością mahometańską Bombaju.

Jak rząd angielski jest zaniepokojony, świadczy zaprowadzenie przymusu paszportowego dla kraju i zagranicy.

Administracya austryacka w mieście Królestwa Polskiego.

Obecnie żyjemy w nadzwyczajnie dziwnej wsi polskiej — pisze korespondent „Neues Wiener Tagblattu“ — wsi, która posiada brukowane ulice, elektryczne oświetlenie, około 20 fabryk i 33.000 mieszkańców. To miasto-wieś znajduje się od dłuższego czasu pod rządami austryackiemi, a ludność, prawie wyłącznie polska, jest z tej zmiany zadowolniona i z uznaniem spogląda na usiłowania władz austryackich, ażeby jej przyjść z pomocą przy każdej sposobności, aczkolwiek w odległości kilku tysięcy kroków toczą się zaciekłe walki, a grzmot dział wstrząsa oknami domów.

Miasto Z., odległe o 40 mniej więcej kilometrów od granicy jest wybitną osadą fabryczną. Cały szereg fabryk, przeważnie przędzalń, dwa browary, tudzież inne przedsiębiorstwa przemysłowezostały tu założone, to też przeważna część ludności składa się z robotników, tudzież urzędników tych przedsiębiorstw. Jedna z fabryk zatrudnia 7.000 robotników.

W czasie pokoju stał na czele gminy wójt, zupełnie zależny od władz rosyjskich. Gdy zarządzona została mobilizacya, a wszystkie władze w dniu wypowiedzenia wojny uciekły w popłochu, nie pozostawiwszy żadnych zleceń i nie troszcząc się o los mieszkańców, ludność miasta Z. wybrała komitet obywatelski, który objął rządy miasta.

Z tym komitetem porozumiał się nasz komisarz rządowy, przydzielony do komendy korpusu. Skutkiem zarządzenia komisarza wybrana została rada gminna, która ze swojego łona wybrała komisye: skarbową, aprowizacyjną, sanitarną i sądową. Rozpoczęły one natychmiast swoją działalność. Milicya, złożona z 80 robotników fabrycznych, współdziała z austryacką żandarmeryą.

Najważniejszą i najpilniejszą czynnością było zaopatrzenie miasta w żywność. W czasie pokoju wystarczał dowóz z najbliższej okolicy, która jednakże obecnie już nie posiada żadnych zapasów. Pobliska granica niemiecka była na razie zamknięta dla wszelkiego ruchu przewozowego.

W kilka tygodni po ogłoszeniu wojny już groził miastu głód. Chleba nie można było wogóle dostać. Administracya austryacka postarała się przedewszystkiem o otwarcie granic. W niemieckiem mieście nadgranicznem utworzyli wielcy przemysłowcy komitet, który wysyłał nad granicę środki żywności w dostatecznej ilości i dawał je po cenie kosztu mężom zaufania komisyi aprowizacyjnej miasta Z.

Zapasy oddawane są do sprzedaży przeważnie tutejszym stowarzyszeniom spożywczym, resztę otrzymują kupcy. Wszelki handel pośredniczący usunięto, ażeby zaś zapobiedz podwyższeniu cen, ustanowiły nasze władze ceny maksymalne. Przy mięsie, które jest pod dostatkiem, ceny maksymalne są zbyteczne. Funt (trochę mniej niż pół kilograma) mąki kosztuje 15 halerzy, ryż 26 do 40 halerzy, sól ciemna 6 hal, biała 12 hal., cukier 34 do 36 hal., kawa 1 kor. 94 hal. i t. d. Kurs rubla ustanowiła komenda wojskowa na 2 korony.

Szybka ucieczka władz, urzędów i banków spowodowała brak gotówki. Nawet wielkie i bogate fabryki nie rozporządzały taką gotówką, ażeby mogły wypłacać robotnikom zarobki. Wdała się w tę sprawę komisya skarbowa rady gminnej. Komisya pozwoliła poszczególnym fabrykom i dwom tutejszym kasą oszczędności wydawać pod ścisłą kontrolą gminy papierowe bony do wysokości, oznaczonej przez komisyę.

Kasa oszczędności, która udowodniła, że posiada w warszawskiej kasie oszczędności kapitał, wynoszący 200.000 rubli. Bony te brzmią na 1, 3 i 5 rubli, tudzież na 10, 20 i 50 kopiejek. Gdy coraz to nowe oddziały wojskowe przyniosły do miasta gotówkę, kupcy nie chcieli przyjmować bonów. Nie można dziwić się kupcom, że wolą gotówkę, ale wycofanie z obiegu bonów groziło komisyi aprowizacyjnej brakiem gotówki, którą musi mieć na opłatę zapasów, sprowadzonych z zagranicy niemieckiej. Władza wojskowa wydała rozporządzenie, że wojsko ma płacić gminie gotówką, gmina zaś może dostawcom dawać bony. Kupcy muszą przyjmować także bony. W ten sposób został uregulowany obieg gotówki.

Sądownictwo urzęduje pod kontrolą władz austryackich. Istnieje tu sąd gminny, złożony z wybranych sędziów, a załatwiający spory cywilne aż do wysokości 300 rubli. Podatki i daniny, tudzież grzywny administracyjne pobierają nasze władze. Znaczny procent z tych dochodów otrzymuje gmina.

Mieszkańcy, którzy stracili możność zarobku skutkiem zamknięcia fabryk, z uznaniem wyrażają się o administracyi austryackiej. Znaczna liczba robotników ma zajęcie przy sypaniu szańców. Otrzymują dziennie albo 2 korony, albo 1 koronę i pół bochenka chleba. Wolą drugą ewentualność.

Pod względem sanitarnym zdziałano bardzo wiele. Władze austryackie sprowadziły dostateczną ilość surowicy przeciw cholerze i natychmiast zarządziły szczepienie ochronne.

Niestety, niepodobna wznowić ruchu w fabrykach, gdyż nie można dowieźć materyałów surowych. Robotnicy otrzymują zapomogi w ten sposób, że zarządy fabryk zwracają im ratami wkładki, wpłacone do kas zapomrgowych. Kobiety i dzieci w znacznej liczbie pożywiają się u żołnierzy przy kuchniach polowych. Wśród żołnierzy jest dużo żonatych i ci najlepiej odczuwają niedolę matek i dzieci.

O fundusz dla wdów i sierot po poległych.

„Komitet funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po członkach całej zbrojnej armii“, stojącego pod najwyższym protektoratem arcyksięcia marszałka polnego Leopolda Salwatora i arcyksiężnej Blanki, ogłosił następującą odezwę:

Współobywatele!

Z radością w sercu i pełne zapału pospieszyły niezliczone szeregi wiernych synów naszej ojczyzny na rozkaz swego wzniosłego najwyższego wodza. naszego ukochanego monarchy, kiedy w najświętszej chwili, jaką znają nasze dzieje, je powołał pod okryte chwałą sztandary Habsburgów, celem obrony przed złośliwym wrogiem, który wraz ze swymi sojusznikami zamierzał wzruszyć i zgruchotać podstawy naszej starej monarchii.

Każdy z nich owiany gorącą miłością ojczyzny spełni wiernie swój wielki obowiązek obrony ojczystej ziemi i najświętszych dóbr ludzkości, a ich chwalebne czyny będą zdobiły niejedną nową kartę sławy bohaterskich dziejów naszego państwa.

Historyę narodów pisze się jednak krwawemi zgłoskami i nie każdy, którego imię wieszczą przyszłym pokoleniom wyryte w marmurze złote napisy i którego czyny odżywają jeszcze po stuleciach w pieśniach ludowych, wraca na swą glebę, dla obrony której wyruszył w pole.

Obca ziemia, zieloną murawą zarosła, okrywa go. Z murawy powstaje święty gaj, do którego wędruje starzec, oddany nabożnej modlitwie, a nowo wzrastająca młodzież zwiedza go wzruszona do głębi, złożywszy wprzód monarsze i narodowi przysięgę wierności.

Nam, tu pozostałym, złożyli oni drogi testament: Swoje wdowy i swe dzieci!

Złóżcie dowód, iż żywione ku wam zaufanie owych bohaterów, z którem oni zeszli do grobu, było słuszne. Dowiedzcie, iż naród, ku sławie którego oni polegli, nie zapomni o ich najdroższym skarbie.

Wierność za wierność! Oto najwznioślejsza dewiza, którą ceniliśmy zawsze wysoko i której chcemy tak długo dotrzymać, póki nam życia starczy!

Niechaj powyższa dewiza także i tym razem przemieni się w czyn przez to, iż naszym poległym braciom złożymy przysięgę następującej treści:

„Chcemy dbać o Wasze małżonki, jakoby one były naszemi małżonkami, i jakoby Wasze dzieci były naszemi“!

Współobywatele! Rozważcie jednak z pełną świadomością znaczenie tych wielkich słów!

Nie chodzi tu jedynie o zapewnienie materyalnego bytu owym drogim pozostałym. Potrzebnych ku temu środków dostarczy niewątpliwie stworzona w tym celu wielka patryotyczna akcya zapomogowa, pozostająca pod najwyższym protektoratem.

Przez to nie zdziałano jednak wszystkiego, gdyż za pieniądze można wprawdzie nabyć chleb, nie można jednak nabyć owych dóbr idealnych, które troskliwe wychowanie w gronie rodziny daje dziecięciu, jako najdroższy skarb na drogę jego dalszego żywota.

Owiani prawdziwą miłością rodzicielską starajcie się, by ta osierocona młodzież, którą nam wszystkim powierzono, jako najcenniejszy klejnot narodowy, przejętą została bojaźnią bożą i gorącą miłością do swego monarchy i swej ojczyzny, by nabyła ową gotowość do poświęceń z zaparciem się samej siebie, by wychowaną została w niezachwianej wierności i w owem poczuciu ścisłego wypełniania obowiązków, by umiała lekceważyć śmierć we walce o najświętsze dobra swego narodu i by sobie przyswoiła owe cnoty, dzięki którym jej ojcowie dokonali

Prawa i zwyczaje wojny lądowej.

1) Opracował Dr K. B.

Wartość ustawy polega nie na jej istnieniu, lecz na wykonaniu. Podane poprzednio przepisy konwencyi hagskiej nie mają sankcyi egzekucyjnej, t. j. nie można ich wymusić, wyegzekwować, lecz wykonanie zależy od dobrej woli strony wojującej, od jej honoru, od należytego pouczenia komendantów o tej konwencyi, od karności przez tychże utrzymywanej w wojsku. Państwa okazują się dość czułe na honor dotrzymania konwencyi, jak tego w obecnej wojnie dowodzą pojedyncze przykłady, doszłe przez gazety do wiadomości publicznej: np. rozgłoszono w Niemczech, że Francuzi gdzieś wodę zatruli. Rząd francuski zaprzeczył temu, a rząd niemiecki oświadczył następnie, że rzeczywiście zarzut zatrucia wody był nieprawdziwy. Rosya ogłosiła, że legionistów nie będzie uważać za kombatantów, ponieważ rzekomo używają kul, zwanych dum-dum. Rząd austryacki zaprzeczył temu i zaprotestował i rzeczywiście rząd rosyjski — o ile doszły wiadomości — traktował dobrze legionistów, wziętych do niewoli.

W kampanii, prowadzonej w Galicyi — o ile dochodzą wiadomości — postępowanie Rosyi tam, gdzie są wyżsi komendanci lub inteligentniejsi, jest podobno odpowiednie mniej więcej konwencyi hagskiej, np. we Lwowie, w Jaśle i Krośnie za pierwszej inwazyi, natomiast gdzieindziej nadużycia są rzeczą codzienną, a zwłaszcza oddziały mniejsze i watahy kozackie dopuszczają się strasznych nadużyć. Gdyby fakty tych nadużyć urzędowo ogłaszano i ostentacyjnie za każdym razem podawano drogą dyplomatyczną do wiadomości państw neutralnych, możeby to wywarło pewien wpływ. Rosya usiłuje jednak zachować pozory cywilizowanego państwa, bo w dziennikach rosyjskich, donoszących o zabraniu dzieł sztuki z Ossolineum we Lwowie i z Sieniawy, podano usprawiedliwiające motywy, że w pierwszym wypadku uznaje Rosya prawo własności Lwowa (właściwie fundacyi), a zabiera zbiory dla uniknięcia repressaliów w razie wkroczenia na jej terytoryum — w drugim wypadku, że pałac był zrabowany i bez opieki, że więc zabranie obrazów nastąpiło dla ich ocalenia... Czy to są wymówki, pozorujące rozbój, czy rzeczywiste motywy, w każdym razie dowodzą, że Rosyi idzie „o honor“ na zewnątrz, że więc należy próbować odwoływać się do niego, t. j. ogłaszać urzędowo wszelkie przekroczenia konwencyi hagskiej i urzędowo przeciw nim protestować.

II.

O ile szczupły jest zasób praw pisanych wojennych, dotyczących praw i obowiązków stron wojujących, o tyle obszernym jest co do praw wojennych, obowiązujących wewnątrz państwa jego obywateli. Pomijając tu przechodzące rozmiarami zakres codziennego dziennika prawa, dotyczące obowiązku **służby** w wojsku, rezerwie i pospolitem ruszeniu — **kwaterunku**, dostawy **podwód i koni**, oraz obowiązku **świadczeń** na wypadek wojny, streszczamy przepisy, dotyczące niesłychanie ważnej dla obywateli sprawy **wynagrodzenia za szkody wojenne i zapłaty za rekwizycye.**

Kodeks cyw. w § 1044 stanowi: „Rozdział szkód wojennych ustanawia się według osobnych przepisów przez władze polityczne“.

Przepisy te są bardzo ogólnikowe i niedostateczne, bo pochodzą z czasów, które nie znały jeszcze rodzaju i rozmiarów wojny nowoczesnej.

Mianowicie Najwyższe Postanowienie z 5-go kwietnia 1816 opiewa:

„Za szkody, zrządzone przez nieprzyjacielskie oddziały, niema w żadnym wypadku odszkodowania. Za szkody, spowodowane przez wykroczenia (Exzesse) oddziałów austryackich, nie ma się wprawdzie płacić odszkodowania ze skarbu państwa, ale jeżeli te szkody powstały na rozkaz albo z dozwolenia dowódców, lub ci zaniedbali zrobić porządek, mają ci dowódcy pociągnięci być do odpowiedzialności, o ile są znani, i o ile na nich jaka wina ciąży, do zwrotu szkody należycie zlikwidować się mającej. Pretensye o odszkodowanie za szkody wojenne, których sprawcy nie są znani, nie podpadają pod rozwagę. Roszczenia te należy **zgłosić do politycznej władzy.** Władza krajowa ma każdą zgłoszoną pretensyę ocenić i dążyć do zaspokojenia odszkodowania, albo roszczenie zaraz odrzucić“.

„Roszczenia o odszkodowanie za szkody, zrządzone **na gruncie** na polecenie dowódców wojsk austryackich **dla uskutecznienia operacyj wojennych** mają być zwrócone **ze skarbu państwa**, a to według najsurowszej sprawiedliwości“.

Bliższe szczegóły postępowania nie są przepisane. Gdyby analogicznie stosować tu postępowanie, wprowadzone przy wynagrodzeniu za szkody, zrządzone przez **ćwiczenia wojskowe** (Ustawa z d. 11. czerwca 1879 Nr. 93. Dz. p. p., reskrypt minist. wojny z 9 czerwca 1872 L. 495 i z d. 1 lipca 1879 Nr. 94 Dz. p. p.) — to „po skończeniu ćwiczenia i każdej koncentracyi należy natychmiast ustalić zrządzoną szkodę i zysk stracony **przez komisyę mieszaną** w obecności właściciela gruntu z przybraniem dwóch zaprzysiężonych **znawców** i zapłacić **rzeczywistą szkodę** przez administracyę wojskową, nie wykluczając zaspokojenia w drodze porozumienia się dobrowolnego“.

Dokładniejsze nieco postanowienia zawiera ustawa z dnia 26 grudnia 1912 Nr 236 d. p. p. „O świadczeniach wojskowych“ ale gdy uchwalano tę ustawę z pewnością żaden z posłów nie zdawał sobie sprawy ani w przybliżeniu z rozmiarów jej zastosowania i skutków.

Ustawa ta upoważnia pociągnąć wszystkie **osoby** cywilne do 50 roku życia do usług poza linią ognia w miarę ich uzdolnienia, oraz **majątek** wszelki, jak wozy, samochody, łodzie, konie, bydło pociągowe, paszę, wreszcie użyć wszelkich **nieruchomości** na cele wojenne, bądź przez wywłaszczenie, bądź przez zburzenie lub przerobienie albo w proste użytkowanie, przewidując jednak **wynagrodzenie** za wszystkie dostarczone świadczenia osobiste czy majątkowe.

I. **Co do sposobu żądania tych świadczeń** czyli rekwirowania i wynagradzania stanowi ta ustawa (w krótkiem streszczeniu) następująco: 1) ogólny zakres i miejsce oznacza ministerstwo obrony krajowej. 2) W pilnych razach mogą komendanci (władze wojskowe) stawiać żądania bezpośrednio przez władze polityczne (starostwa, magistraty) w najnaglejszych przez **gminy**, a w koniecznym wypadku potrzeby mogą komendanci zwracać się wprost do zobowiązanego do świadczenia. (§ 27). W rozporządzeniu wykonawczem z 14 listopada 1914 Nr 326 d. p. p. upoważniono do żądania świadczeń także **komendy żandarmeryi**, oraz postanowiono: „Pojedyncze osoby są uprawnione do żądania świadczeń **tylko** na podstawie **pisemnego** upoważnienia uprawnionej komendy (Behörde), a świadczeń należy żądać **pisemnie** z podaniem przedmiotu, zakresu świadczenia (Umfang), miejsca, czasu, oraz z wymienieniem nazwiska, szarży, oddziału wojskowego (Kommando, Behörde, Anstalt) **żądającego**“.

Każdej rekwizycyi więc należy zaraz zadość uczynić, wymagając jedynie oddania sobie wyżej wymienionego **pisemnego żądania.**

II. **Co do wynagrodzenia** za świadczenia stanowi § 32: „Wynagrodzenie za oddane w myśl tej ustawy świadczenia i za doznaną szkodę należy **gotówką** płacić. Gdyby natychmiastowa zapłata była niemożliwą, należy **pisemnie pokwitować** odbiór świadczenia (kwit, bon). Na mocy tegoż kwitu może świadczący, o ile jeszcze nie otrzymał zapłaty, podnieść swą pretensyę w sposób określony w § 33, a ten stanowi: Gdy zapłata za świadczenie nie nastąpiła (np. za odwóz, przywóz, za zabrane siano, słomę, zboże, wozy, bieliznę, derki na konie, drzewo ze stodół, chałup, parkanów, za opał, i t d.), albo jeżeli kto nie zadawala się przyznanem wynagrodzeniem lub odszkodowaniem — jest świadczący uprawniony **zgłosić** pisemnie lub ustnie (do protokołu) swe pretensye we właściwej **zwierzchności gminnej** najdalej do 6 miesięcy po ogłoszeniu ustania obowiązków świadczenia. (C. d. n.)

takich czynów, jakie winny wzorem dla wszystkich przyszłych pokoleń.

Siła narodu polega na jego wewnętrznej wartości moralnej.

Kto z Was wychował dziecię na pełnowartościowego człowieka, ten pozostawił potomności cenny skarb. Potomność bowiem jest bogatszą o przewodnika, który znowu setki ludzi uszlachetni.

Od tego postępu jednak zależy przyszłość.

Każdego, kto jest tegosamego zdania, co my, komu los użyczył własne szczęśliwe domostwo i kto jest świadomy świętego obowiązku, iż winien dbać o dzieci naszych drogich poległych, wzywamy niniejszem, by zawiadomił najbliższą władzę gminną lub duchowną, że gotów jest adoptować jedno lub więcej dzieci po poległych. Władze polityczne I. instancyi pójdą z pewnością chętnie tym wszystkim, którzy chcą się przyczynić do urzeczywistnienia tego szlachetnego dzieła, na rękę.

Nasz wzniosły monarcha był tym, który już poprzednio zawsze przy sposobności każdego aktu hołdowniczego wyrażał życzenie, by każda planowana akcya była poświęconą opiece młodzieży i uwiecznił swe powyższe życzenie w pięknych słowach: „Wszystko dla dziecka".

Udowodnijcie panowie bezgraniczną miłość i wierność, któremi narody Ausryi są na całe wieki ściśle złączone z Najwyższym tronem, w ten sposób, że jak o Wasze własne będziecie dbali o te dzieci, które są najbliższemi sercu monarchy.

Z chwilą spełnienia tego narodowego obowiązku, cały cywilizowany świat będzie z czcią ku Wam spoglądał i wobec takiej enuncyacyi z chęcią uwierzy, iż wysłuchaną będzie modlitwa:

„Niechaj los Austryi, będzie na wieki złączony z tronem Habsburgów".

Wiedeń, w listopadzie 1914.

Nie wątpimy, że odezwa ta przemówi żywo do całego społeczeństwa i bogaty przyniesie plon. Chodzi o otarcie łez wdów i sierót po tych, co w obronie państwa i kraju ponieśli życie w ofierze.

W zbieraniu składek pośredniczy Administracya „Nowej Reformy".

Koncert

na gwiazdkę dla rannych żołnierzy.

Jedynym szlachetnym przejawem, kojącym grozę współczesnej wojny, jest publiczna ofiarność, zdumiewająca zapobiegliwością i wysiłkiem starań o dobro naszego żołnierza. Tam zaś, gdzie ofiarność bierze na usługi swoje sztukę, a zwłaszcza muzykę, tam liczyć może na bezwzględny sukces swoich szlachetnych celów. To też zapowiedź koncertu, urządzonego pod protektoratem ks. Renaty i Cecylii Radziwiłłowej i za staraniem Komitetu Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem p. Amalii Kukowej wzbudziła szczere zainteresowanie ogółu, spragnionego już muzyki, któraby kojącą falą spłynęła na nerwy, żyjące od miesięcy w podniecie wyczekiwania i niepokoju. Sala teatru miejskiego wypełniła się tłumem słuchaczów. Program, mimo przewagi wokalizmu, okazał się w wykonaniu niezmiernie interesujący i urozmaicony. W sprawę szlachetnego celu oddali swe siły artystyczne pp.: Helena Łowczyńska i Tadeusz Łowczyński, mile zapisani w pamięci Krakowa ze swych występów operowych, p. Janina Gołkowska, śpiewaczka, p. Abłamowicz-Mayerowa, pianistka, i chór męski pod świetnym kierunkiem p. Wallek-Walewskiego. Przewinęły się przed nami liczne arye operowe i pieśni, stylowo i pięknie wykonane przez artystów, których witano owacyjnie i dziękowano im szczerze za ich wytworną sztukę. Niemniej gorąco oklaskiwano produkcye fortepianowe jak i pieśni chóru.

I. R.

KRONIKA.

Kraków, 15 grudnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie: numer poranny o godz. 7.30 rano, popołudniowy o godzinie 2.30 po południu.

Nie wolno wracać do Krakowa. Do tutejszej Komendy twierdzy zgłasza się szereg osób, zamieszkałych w Krakowie, o legitymacye, upoważniające do powrotu do Krakowa dla osób, przebywających poza Krakowem. Komenda twierdzy bezwarunkowo nikomu zezwoleń na powrót nie wydaje.

Ochrona mieszkań. Dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu ku ochronie mieszkań wraz z przewodniczącymi Komitetów dzielnicowych w obecności prezydenta dra Lea. Prezydent dr Leo imieniem miasta podziękował członkom Komitetu za przyjęcie tych obowiązków i przyrzekł użyczyć pomocy Komitetowi ze strony gminy. Na posiedzeniu stwierdzono, iż kwaterunku wojska w pewnych dzielnicach dokonano tak ku zadowoleniu wojska jak i mieszkańców.

Obecnie przeprowadzają członkowie Komitetu spisy próżnych względnie opuszczonych przez lokatorów mieszkań, nadających się do zakwaterowania wojsk, a to celem rozłożenia ciężaru kwaterowania równomiernie na wszystkich obywateli. Celem ułatwienia tej czynności winni właściciele kamienic pozostawić wykazy próżnych mieszkań u stróżów kamienicznych.

Uzupełnienie zapasów. Dzisiaj wydała Komenda tutejszej twierdzy obwieszczenie, wzywające mieszkańców Krakowa do dalszego uzupełnienia zapasów żywnościowych, gdyż Komenda twierdzy nie może brać żadnej odpowiedzialności za ludność niezaopatrzoną na wypadek zamknięcia miasta. W razie zamknięcia twierdzy Komenda jej będzie postępowała z całą surowością względem tych, którzy będą niezaopatrzeni. Chwilę, kiedy publiczność ma rozpocząć spożywanie nagromadzonych zapasów, poda Komenda twierdzy do wiadomości.

Targ dzisiejszy był bardzo mało ożywiony, producentów z okolicy zjawiło się niewielu. Przywiezione na paru wozach mleko natychmiast rozebrały gospodynie. Płaciły litr po 40 hal.

Na tag przywieziono pewną ilość gęsi i kur, ale producenci żądali tak wysokich cen, że nie wielu amatorów się znalazło na gęsinę. I tak za gęś ważącą najwyżej 2 kilo żądano 14 koron, za koguty po 6 koron i więcej.

Targowi dzisiejszemu przeszkodził nadto w pewnej mierze deszcz, który pada od samego rana bez przerwy. Miasto tonie w rozmokłem błocie.

Lichwiarze pod sądem. Onegdaj odbył się przed sędzią p. Błachocińskim szereg rozpraw o lichwę żywnościową. Między innemi skazani zostali: Sklepikarz St. Sabina przy ul. Karmelickiej za sprzedawanie węgla po 1 K 70 h zamiast po 1 K 40 h, na 14 dni aresztu; rzeźnik Józef Kaszycki za sprzedawanie 1 kil. mięsa po 2 K 20 h zamiast po 1 K 88 h, na 7 dni aresztu; Beila Nass z Dębnik za sprzedawanie kila mąki po 72 h zamiast po 68 h na 14 dni aresztu i 200 K grzywny; Małka Silberstein, Miodowa 6, za sprzedawanie drobnego pieczywa poniżej przepisanej wagi na 10 dni aresztu; Helena Lewinger, przy ul. Starowiślnej 47, za sprzedawanie niezbieranego mleka po 52 h zamiast po 40 hal. na 14 dni aresztu.

Z uniwersytetu. P. Mikołaj Adam Krupiński, prof. szkoły handl., rodem Z Chrobrza (Król. Pol.), otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Zarząd szkoły pospolitej im. św. Szczepana ogłasza: Dnia 17 b. m., t. j. we czwartek o godzinie 10 rano zgromadzą się uczniowie szkoły VIII im. św. Szczepana na podwórzu swojej szkoły l. 14 przy ul. Rajskiej, celem powiadomienia o rozpoczęciu regularnej nauki.

Targi w Bielsku zostały przez władze zakazane wskutek zaraźliwych chorób, grasujących w powiecie.

Zamknięcie szkół w Karwinie. Pisma śląskie donoszą, iż w Karwinie zamknięto trzy ludowe miejscowe szkoły i zamieniono je na szpitale dla rannych żołnierzy.

Śmierć czeskiego śpiewaka. W Pradze umarł 10 b. m. w 70 r. życia Leopold Stropnicki, słynny swego czasu barytonista czeski narodowego teatru praskiego. Należał on w okresie 1880—1890 r. do najlepszych śpiewaków operowych w narodowym teatrze czeskim.

Poszukiwanie świadków. Otrzymujemy następujący komunikat: „W areszcie inkwizycyjnym c. k. Sądu obwodowego w Czeskiej Lipie (Böhmisch-Leipa) pozostają gospodarze z Beniowa, Sianek i Beska, miejscowości położonych w Galicyi, obwinieni o zbrodnię kradzieży. Ponieważ skutkiem inwazyi nieprzyjaciela do powyższych gmin, przypuszczać można, że poszkodowani i świadkowie opuścili miejsce zamieszkania, wzywa się tychże, a to Uschera Krauza z Sianek, Stefana Majewskiego i Motia Steinbacha z Beniowa, Katarzynę Hnat, żonę Józefa, Brygidę Suszko, wdowę po Mikołaju Suszce, Maryę Kijowską, żonę Feliksa i Salomeę Wróbel, żonę Pawła z Beska, aby wyżej wymieniony Sąd, najpóźniej do dni czternastu, powiadomili pisemnie, z odwołaniem się na powyższą liczbę czynności, o obecnem miejscu swojego pobytu, celem przesłuchania ich w charakterze świadków".

Zmarli:

Wanda ze Strzeleckich Zawadzka, żona naczelnika administracyi akcyzy miejskiej, przeżywszy lat 38, umarła w Krakowie 14 b. m. Pogrzeb odbędzie się 16 b. m. o 10 godz. przed południem z kaplicy cmentarnej.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 15 grudnia.

W uroczysty sposób wczoraj po południu nastąpiło otwarcie nowego okresu prawodawczego parlamentu. Sułtan z książętami w powozie galowym zajechał przed budynek parlamentu. W loży cesarskiej zajął miejsce także bar. Goltz pasza. Mowę tronową odczytał pierwszy sekretarz sułtana. Izba przyjęła ją oklaskami. Zaraz potem opuścił dwór salę posiedzeń.

Izba rozpoczęła prace. Halil bej wybrany został prezydentem Izby 126 głosami przeciw jednemu. W mowie swojej prezydent Izby, Halil podkreślił, że Turcya zmuszoną została do wojny. Dalej wskazał na różnice między wojną ostatnią a obecną, która polega na tem, że teraz wchodzą w rachubę bardzo silne czynniki takie, które mogą umocnić Turków w ich nadziei zwycięstwa. Państwa bałkańskie zastały Turcyę wśród przewrotu politycznego i mogły odnieść zwycięstwo, o jakiem nawet nie marzyły. Tym razem mobilizacya nasza w odpowiedniej chwili zarządzona, przeprowadzona została w zupełnym porządku. Majętni i ubodzy chwycili za broń. Nasze dzisiejsze armie, które z bagnetem wypierają nieprzyjaciela z nadzwyczaj silnych stanowisk, przywracają najsławniejsze tradycye naszej historyi. Nawet nasi nieprzyjaciele muszą to uznać.

Wojna dzisiejsza nie oznacza rozwiązania jednej kwestyi, ani też przywrócenia zaatakowanego honoru narodowego. W wojnie obecnej nie chodzi o rozwiązanie jakiejś jednej kwestyi, ani też o przywrócenie naruszonego honoru narodowego, ani też nie są to przejściowe walki w obronie jednej prowincyi. Jest to walka o naszą egzystencyę. Dlatego musimy się z całą wiernością i miłością dla ojczyzny skupić około naszego monarchy i całem naszem jestestwem wytrwać w wojnie, aż zapewniony będzie trwały pokój, który naszym wnukom pozwoli pełnić swą kulturalną pracę w pokoju. Dotąd nadstawialiśmy naszej piersi jedynie Rosyanom, którzy półtrzecia stulecia jedną stopą oparci o cieśniny morskie i Konstantynopol, drugą o morze bałtyckie atakowali nas swą tyrańską pożądliwością zapanowania nad zachodem. W przyszłości bronić będziemy wraz z Niemcami cywilizacyi i wolności na zachodzie i wschodzie, z Niemcami, którzy nietylko na polach walki, lecz także na polu gospodarczem, administracyjnem i organizacyjnem wykazali przewagę swego ducha — podobnie jak walczyć będziemy wspólnie z naszym wielkim zwycięskim sprzymierzeńcem Austro-Węgrami. Jestem pewny, że Francuzi i Anglicy z goryczą się przekonają, że rozwój Niemców nie da się przemocą zabić i po wojnie z nami się połączą.

Prezydent wspomniał w końcu w czułych słowach o armii i marynarce sprzymierzonych państw i wyraził cześć dla poległych w wojnie świętej.

Mowę tę przyjęto oklaskami. Wśród oklasków odczytał następnie prezydent telegramy, wymienione z parlamentem niemieckim i z Sejmem węgierskim. Izba uchwaliła, by prezydent obu reprezentacyom przesłał telegraficzne podziękowania i gratulacye Izby tureckiej.

Sukcesy wojsk tureckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 15 grudnia.

Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Nad granicą Wan trwają w dalszym ciągu starcia między wojskami rosyjskiemi a naszymi oddziałami, przyczem my jesteśmy górą.

Kawalerya rosyjska koło Saraj nad granicą perską zaatakowała naszą kawaleryę, której kontratak uwieńczony został powodzeniem. Rosyanie zostali odparci i rozproszeni.

Neutralność Włoch.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 15 grudnia.

Senat rozpoczął wczoraj debatę nad oświadczeniem rządowem. Senatorzy Maragliano, Sanmartina, Valli, Carafa, Pulle, Barzelletti, Canevaro, którzy wczoraj przemawiali, wyrazili zupełne zaufanie narodu w działalność gabinetu Salandry i pochwalili oświadczenie neutralności.

Internowanie lotników angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 15 grudnia.

„Handelsbladet" donosi z Terneuzen: W pobliżu granicy Flandryi wylądował angielski biplan, w którym znaleziono jeszcze bomby. Wylądowanie nastąpiło z powodu defektu motoru. Lotnik i jego aparat zostali internowani.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Konstanty Urodkiewicz zawiadamia rodzeństwo, że mieszka w Ołomuńcu. Listy poste restante. 9137

Fiałkowski Tadeusz niech poda swój adres pod: Edward Peszkowski, Brünn, Plankengasse Nr. 31, II. St. 9136

Dr. Teodor Blauer poszukuje synów swych **Józefa i Zygmunta Blauerów** legionistów I. pułku, 5 batal. pod pseudonimem Kratowicza i Chełmskiego, podając swój adres: Dr. T. B., Walachisch. Mezeritsch, Reserve-Spital. 9135

Ludwik Mitschein poszukuje matki **Maryi i brata Józefa.** Wiadomości prosi przesłać pod adr.: **Luis Schacht.** p. Witkowice, obok Mor. Ostrawy. 9149

Franciszka Frączkówna, Lipnik, obok Białej, Augasse 30)z list. Heleny Dittrich), prosi o adres **Marcina Frączka,** kolejarza z Bochni. 9147

Wojtyński Władysław poszukuje **Waleryana Marciniaka,** drogomistrza z Turki obok Stryja. Ktokolwiek co o nim wie, raczy donieść pod adr.: Kalwarya (Galicya), Dworzec kolej. albo Przerów, Velka Dlażka Nr. 7. 9143

Antoniowie Orzelscy z Charytan proszą krewnych i znajomych o wieści. Dwór Nowawieś, poczta Kęty via Bielsko. 9142

Z. M. Trzeba było wyjechać z W. — W Białej oczekuję wiadomości. W. 9146-3

Poszukiwanie zaginionych.

Tomaszewska Julia poszukuje syna **Juliusza,** porucznika II pułku, 7 lub 14 kompanii Legionów, Feldpost Nr 2. Był pod Maramaros Siget, Nadwórną etc. Od 2 miesięcy żadnej wieści o nim. Wiadomości proszę przesłać pod adresem Kazim. Krasicki, Beamter d. Oesterr.-ung. Bank, Wien, Herrengasse 4 (dla Władka). Kto dopomoże do porozumienia się z poszukiwanym, otrzyma 20 K. 9154 1 2

Józef Speidel, Kraków, Stb. dworzec. Proszę o podanie wiadomości o moich rodzicach ze Lwowa. Ostatnie z dnia 27 sierpnia Hryniów, p. Bóbrka. 9181 1 2

Mikołaj Kuliczko, Wiedeń, XX., Karl Meisslstrasse 2, St. III, Tür 33, poszukuje **Władysława Polakowskiego** i **Bolesława Terleckiego.** 9158 1 3

Grzegorz Jutisch, wachm. żand., obecnie Komorowice obok Białej, prosi o adres p. **Maryi Blochówny** i p. **Pauliny Weissbrotówny** ze Zboisk, pow. Sokal, oraz p. **Jerzego Steitzera,** ogniomistrza ze Lwowa. Wiadomości proszę przesłać przez Komendę Oddziałową Nr 25, lub do Administracyi „Nowej Reformy". 9157 1 6

Henryk Kaliński, Ołomuniec, Neu Povel 111, poszukuje pp. **Wacława Podlipskiego, Wojciecha Dzieciuchowicza** i **Edwarda Borkowskiego.** 9160

Ktoby wiedział o **Grzegorzu Kozłowskim,** nadstrażniku skarbowym z Borusowej, raczy łaskawie donieść Magdalenie Włochównie, Wiedeń, II., Engerthstrasse 206, Tür 5. 9182

Józef Siechowski
Jestem w Krakowie. 9074 3 5

Gdzie przebywa Franciszek Cebryński, pocztmistrz z Jaremcza? Proszę o wiadomość pod adresem: Katarzyna Kotowiczowa z Huizdyczowa, obecnie Ried Innkreis, Bahnhofstrasse Nr 38 (Austrya Górna). 9159

Ktoby wiedział, gdzie przebywa mój mąż **Władysław Michałowski,** sanitet szpitala rezerw. w Stryju, który d. 22 października przebywał ze szpitalem w Sanoku, raczy donieść pod adresem: Marya Michałowska, Kraków, ul. Czysta l. 11. 9084 2 3

Stefania Niedzielska z Liszek, obecnie zamieszkała w Usti nad Orlicí, hotel Sebestl (Czechy), prosi **Zosi Letscher** o podanie swego adresu. 9117 3 3

Jeżeli kto wie o adresie **Balbiny Draczowej,** która bawiła z trojgiem dzieci u ojca mego Stanisława Dracza w Laszkach Murowanych w powiecie starosamborskim, raczy mi dać znać pod adresem: Jan Dracz, nauczyciel ludowy, Berno Morawskie, szpital św. Anny, oddział chirurgiczny Dra Leschnera, Nr sali 3. 9124 3 3

Zofia Semelkówna prosi o adres p. **Mieczysławowej Łopuszańskiej** ze Stanisławowa. 9171

Bolesław Fijałkowski
adjutant batalionowy w 3 pułku polskich Legionów, donosi rodzicom, że żyje i jest zdrów. Adres: Feldpost der polnischen Legionen Nr 2. 9176

Antoni Strutyński, zamieszkały obecnie w Kolinie (Czechy). Zalabi, Zavadilka, poszukuje **Ludwika Bososkiego** z Rzeszowa. 9097

Leon Schilberg ze Sambora poszukuje żony Reginy z 3-giem dzieci. Adres: Praha. Nemocnice, Radnicka Škola. 9097

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski